
Dokument wspomnień i minionych lat.

Notatki Płockie 4/13-14, 55-56

1959

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

starość doszedł do prawie socjalistycznych pod-
staw, gdy domaga się uspołdźczenia wsi
i obalenia prawa własności. Na niezliczonych
przykładach pokazał autor książki o Nocznickim,
jak ten działacz ludowy wyrastał z poglą-
dów idealistycznych i jak przez całe życie wal-
czył z nim kler. Oto co mówi o sobie sam Noc-
nicki: „Zeświedzczałem”, z dawnych wierzeń
dziecięco-naiwnych nie zostało ani śladu”.

Szkoda, że autor książki o Nocznickim oparł
się tylko i głównie na jego autobiografię, i nie
spróbował dać pełnego obrazu życia i pracy
Nocznickiego. Bardzo skrótowo H. Syska potrak-
tował okres działalności w niepodległej Pol-
sce, a jeszcze mniej powiedział o latach
30-tych, kiedy to Tomasz jako nestor ruchu
chłopskiego, walczył z obozem sanacji, pisał
bardzo dużo śmiałych artykułów i wywierał
duży wpływ na Związek Młodzieży Wiejskiej.

W tej części i autor mówi jednak mniej o sa-
mych Nocznickim na korzyść ogólników o sy-
tuacji w kraju. Z treści książki nie wynika,
aby autor sięgnął do materiałów archiwalnych
i wspomnień działaczy ludowych. Brakuje tak-
że dla nieobebranego czytelnika podstawowych
wiadomości o Polskim Stronnictwie Ludowym
„Wyzwoleniu” i o roli Nocznickiego w tej
partii.

DOKUMENT WSPOMNIENI I MINIONYCH LAT

Na półkach płockich księgarni zjawiała się „Księga
Pamiątkowa Zjazdu Małachowiaków” (nabyć ją moż-
na w kancelarii szkoły) — dokument bliski wszystkim
płoczanom, bliski szczególnie absolwentom płockich
szkół średnich. Wydawcą publikacji jest Komitet Wy-
konawczy Jubileuszowego Zjazdu Wychowanków
Gimnazjum i Liceum im. Marszałka Stanisława Ma-
lachowskiego, autorami — ludzie związani sercem ze
starymi murami uczelni i miastem swego dzieciństwa
i młodości.

Rzecz obejmuje przeszło dwieście pięćdziesiąt stron
druku, czternaście punktów szeroko, sumiennie trak-
towanych zagadnień i bogaty materiał ilustracyjny.

„...Przewiał rozzwar wspomnień, które serdecznie
prytuliwszy się do niezapomnianych murów starej
Małachowianki, z nadwiślańskim powiewem rozply-
nęły się po całej Polsce...”, wspomnienia tych chwil
zapadły głęboko i na zawsze w serca uczestników
Zjazdu, którzy wdzięczni są obecnie Komitetowi za
utrwalenie ich na piśmie.

W pierwszych trzech rozdziałach Księga szczegóło-
wo rejestruje przebieg trzech dni zjazdowych 13-14
i 15 czerwca 1958 r. podając w całości przemówienia,
nadesłane depecze i listy, wnioski i uchwały, atmo-
sferę spotkania.

...Depesze i listy przysły z wszystkich kontynen-
tów, w treści są jednakowe, mówią o tęsknocie i mi-
łości do szkoły, miasta i kolegów. Józef Płoski —
London:

„...Mam jeszcze w oczach piękny widok dumnego
Plocka, jak ostatni raz widziałem go w sierpniu

Syska napisał książkę ciekawie, ładnym ję-
zykiem obrazowym i przystępnie dla każdego,
dlatego też książka może odegrać dużą rolę na
wsi, bo wiele z tych problemów, które kilka-
dziesiąt lat temu poruszał Nocznicki są jeszcze
dziś aktualne.

Praca Syski jest cenną publikacją o ofiar-
nym i żarliwym życiu T. Nocznickiego, ale po-
siada i braki. Już od strony wizualnej rzuca się
brak jakiegoś powiązania ilustracji z treścią
książki, a większość ilustracji jest przypadko-
wa, np. nie wiadomo po co znajduje się foto-
grafia ks. Zdzisława Lubomirskiego, odbitka
„Zorzy” — chłopci szwajcarscy przy wyrobie
zabawek. Za mało jest materiału ikonograficz-
nego ilustrującego życie T. Nocznickiego. War-
tość książki podniósłby niewątpliwie spis waż-
niejszych artykułów i prac Nocznickiego oraz
powiązanie słownika biograficznego z tekstem
książki.

Nocznicki, to „wielki żołnierz sprawy ludo-
wej”, jak go nazywa słusznie Władysław Ko-
walski, dlatego też trzeba jak najszerszej pro-
pagować i zapoznawać społeczeństwo z jego
życiem i pracą. Sam o sobie mówi tak: „Życie
moje całe — to walka, to ciągłe borykanie się
z losem”.

1939 roku odchodząc na wojnę... Czyż trzeba Wam
mówić że tam u Was przebywam stale myśla-
mi?..”

Stanisław Dorobek — Buenos Aires:

„...W okresie Zjazdu myślą pobiegnę do tych sta-
rych murów, gabinetu dyrektora, długich i wą-
skich korytarzy...”

Ks. Hubert Kamiński — Chicago:

„...los mego życia był twardy. Przeszło pięcioletni
pobyt w Dachau fatalnie odbił się na moim zdra-
wiu, Boga proszę codziennie by mi pozwolił jesz-
cze raz zobaczyć i Plock nasz kochany, i Wisłę,
i przastare mury Małachowianki, i Was Drodzy
Koledzy...”

Inż. W. Jerzy Różycki — Buenos Aires:

„...Serca wszystkich Płoczan bez względu na od-
ległość są zawsze oddane temu drogiemu mi Mia-
stu...”

Wnioski i uchwały dokumentują, że szczerą troską
wychowanków jest rozwój i polepszenie warunków
pracy i nauki w ich szkole, że pragną ściśle, organi-
zacyjnie związać się „prastarego gniazda wszystkie
puszczone w świat ptaki” M. Olszewski „Małacho-
wiakom”).

Na dalszych kartach znajdujemy opisy faktów zwią-
zanych ze szkołą i uchwałami Zjazdu, między innymi
uroczystości wręczenia szkole nowego sztandaru w dn.
22. XI. 1958 r., odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku
czci Juliana Leszczyńskiego-Leńskiego w dniu 13-ym
grudnia 1958 r.

Dalej rozdział „Zjazd w zwierciadle prasy”. Okazuje się, że echo zjazdu donośnym, a serdecznym głosem odbiło się w prasie w kraju i świata, mówią o tym artykuły z New York'u i Toronto.

Następny dział to referaty szczegółowe, bogate w materiał sumiennie udokumentowny, opowiadające historię szkoły, charakteryzujące wybitniejszych wychowawców, nauczycieli i wychowanków.

Str. 177—178—179 — siedemdziesiąt jeden nazwisk w czarnej obwódce, u góry motto z wiersza Broniewskiego:

„...Na mojej ziemi miliony mogił...
Przez moją ziemię przeszedł ogień...”

I nazwiska tych, co w okresie II wojny światowej oddali za Ojczyznę swe życie, tych co poszli jak kamienie rzucone na szaniec, padli w roku 1939, zginęli w powstaniu warszawskim, zamordowani w obozach, rozstrzeliwani na ulicach, wieszani na szubienicach.

Wielu tu bardzo nazwisk brak, nie można winić za to wydawców, wina to rodzin, które proszone nie nadały informacji, a mankament to poważny, bo ich jest miejsce pierwsze w naszej pamięci, bo im

„Przenigdy dosyć hołdu, dosyć chwały blasku
Nigdy dosyć długiego echami oklasku!..
O, narodzie! Przy uczcie tej, gdzie krew jest
[winem,
Ich jest najpierwsze miejsce!...”

(Staff)

Rozdział w „Kalejdoskopie wspomnień”, to 10 artykułów wybranych spośród nadesłanych od wychowanków. Bez przesady określić można, że są to rzeczy sercem pisane...

Uroczę fragmenty przyżyć w murach szkolnych z bliskich i bardzo odległych lat, i znow ten sam ton — przeogromnej miłości do murów i ludzi, chwil spędzonych, momentów podniosłych i figlów sztubackich. Bo czyż „nie najbardziej czarującym miejscem na ziemi jest dla nas Płock, a w Płocku mury Małachowianki, a w tych murach wybrane klasy i wybrane ławki?”, bo „ta Wisła — niby ta sama co i tu w Warszawie — ale tam pod Płockiem, jakaś inna, piękniejsza...” — docent mgr Bober.

„...Urodziłem się w Płocku, tam się wychowałem, tam spędziłem wiosnę mego życia. Choć potem mieszkałem w Warszawie i Łomży, Wilnie i Kole, w Monachium, Detroit czy Nowym Jorku, a ostatnio w Los Angeles. Miastach potężnych liczbą i znaczeniem, wciąż uważam się za mieszkańca, obywatela tego małego mojego Płocka...” Benjamin Grey (Grenbart).

Przeuroczy w formie noweleki drobiazg dr St. Jagielskiego „Dama z portretu” ...widzieli się ostatnio 23 lat temu, sunęła przy nim po posadzce auli w „szalowym” taktie mazurowym na balu maturalnym „...Miała takie śliczne dłonie, oczy...” Podobne oczy po latach spojrzały na niego w dalekiej Florencji, osnutej technieniem Dantego, coś zawirowało na kanwie pamięci, ale pamięć życiem zapisana zawiodła. Przypomniała fotografię z Paryża nadesłaną na Zjazd, gestem może wyrzutem dyktowanym”... *Przesyłam fotografię Marii M., której nie potrafię poznać po 25 latach*”.

Inż. Stańczak-Staszewski: „...Na starym, szkolnym dziedzińcu guarno, Chodzę wśród tej wielkiej gromady Małachowiaków i patrzę... Szukam swych rówieśników, szukam maturzystów z 1901 roku... Czy naprawdę pozostałem sam?... Wśród tłumu błędził wzrokiem, by znaleźć kolegę z umowną łaską zakopiańską z ostatniej wspólnej wycieczki.

Z wspomnień dotyczących samego Zjazdu wyciąć można wdzięczność uczestników dla Komitetu Organizacyjnego „Jeżeli udało się w życiu przeżyć najpiękniejsze np. dni dziesięć, to w tej liczbie mieszczą się właśnie wszystkie trzy dni Zjazdu...”

Przyzna chyba każdy uczestnik, że na Zjeździe w żadnym z jego punktów programu — nie było najmniejszego zgrzytu, a to chyba też nie mały dowód kultury osobistej Wychowanków Szkoły... Organizacja — od samego początku Zjazdu do ostatniej chwili — „na medal...”

Dalej następują w Księdze materiały, dokumenty w właściwym tego słowa znaczeniu. Spis uczestników Jubileuszowego Zjazdu Małachowiaków, dokumenty ilustrujące narodzenie się pomysłu Zjazdu, przebieg starań prac organizacyjnych, odpisy listów itd. Wreszcie wykaz absolwentów Małachowianki z lat 1945—1957/58, wykaz absolwentów Lic. dla Pracujących z lat 1946—57/58.

Treść literacką Księgi wzbogacają bardzo materiały ilustracyjne. Fotografie piękniejszych miejsc miasta, fragmentów szkoły, zdjęcia grup młodzieży z lat najodleglejszych i grupy maturalne z XIX wieku i z lat ostatnich, i dużo, dużo utrwalonych fragmentów samego Zjazdu.

Recenzja niniejsza może nabrała zbyt wiele tonu lirycznego, może tu zbyt wiele poezji, ale takim był Zjazd i Księga o nim. Zrodził się on z uczucia, w przeciągromnej atmosferze serdeczności przebiegał i w sercu niezapomniany ślad zostawił.

(Księga Pamiątkowa Zjazdu Małachowiaków, Płock, 1959 r., str. 257).

KAZIMIERZ CIARKA

UNIwersytet Marksizmu-Leninizmu w PŁOCKU

W dniu 8-go października b.r. nastąpiła uroczysta inauguracja Wieczorowego Uniwersytetu Marksizmu-Leninizmu w Płocku. Udział w uroczystości obok miejscowych władz partyjnych wzięli również I Sekretarz KWK tow. Marian Jaworski. Postanowienie o uruchomieniu w Płocku filii Warszawskiego Wieczorowego

Uniwersytetu Marksizmu-Leninizmu zapadło na mocy uchwały Sekretariatu Warszawskiego Komitetu Wojewódzkiego PZPR w czerwcu 1959 roku.

Wieczorowe Uniwersytety Marksizmu-Leninizmu mają już w kraju wieloletnią tradycję. Działają one obecnie we wszystkich miastach wo-